

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENY PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skólane, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O parjasach pracy.

Chalupnicy u szczytu nędzy i wyzysku.

Ostatnio „Mały Rocznik Statystyczny” podaje dane o zarobkach 200.000 chałupników w Polsce. Przeciętny tygodniowy zarobek chałupników w 1933 r. wynosił 14 zł. podczas gdy przeciętny zarobek tygodniowy ogółu robotników wynosił 24,3 zł.

Ogólna ilość robotników, zarabiających poniżej 10 i 20 zł. tygodniowo jest wprawdzie według tych samych danych bardzo duża, poniżej bowiem 30 zł. zarabiali w 1933 r. 22,7 proc., a poniżej 20 zł. łącznie 54,4 proc., ilość jednak chałupników o tych najniższych zarobkach jest jeszcze znacznie wyższą. Zarobki 44,7 proc. chałupników wynosiły bowiem poniżej 10 zł. a łącznie poniżej 20 zł. zarabiali 82,4 proc. chałupników.

Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że dane „Małego Rocznika Statystycznego” są niepełne, mamy bowiem w Polsce znacznie większą liczbę chałupników, którzy wymykają się jednak spod jakiegokolwiek kontroli, nie są bowiem ani ubezpieczeni, ani nigdzie nie rejestrowani. Zarobki ich faktyczne są jeszcze znacznie niższe, niż podane przez statystykę oficjalną. W samym odzieżowym przemyśle chałupniczym mamy ponad 45.000 pracowników: krawców, szwaczek, bieliźniarek, które częściej dla firm, zaopatrujących wyroby swe w etykiety pierwszorzędnym magazynów konfekcyjnych.

Magazyny kalkulują swe wyroby na jaknajdalej idącym wyzysku pracownic, nie istnieją bowiem żadne przepisy prawne, któreby ograniczały wyzysk tej kategorii robotnic. Brak tych przepisów sprawia, że szereg firm likwiduje własne warsztaty, co było związane z koniecznością ubezpieczenia pracowników, płacenia im godzinowych stawek płac, oraz odpowiednich podatków. Dużo wygodniej jest przecież oddawać robotę do domu chałupnikom, płacić im grosze i nie ponosić żadnych świadczeń społecznych. Pracownikom tym można łatwiej opóźnić wypłatę, obniżyć im płacę.

Fakty niewypłacania chałupnikom są stałe na porządku dziennym. Wobec braku przymusowego rejestrowania chałupników, braku przepisów o systemie wypłat i wysokości stawek płac, chałupnicy nie mogą się bronić, skarżyć do sądu, są najczęściej zdani na łaskę przedsiębiorców.

To też nie należą do wyjątków fakty tak dalece idącego wyzysku, jak po dane niedawno przez prasę zapłata 8 gr. za uszycie męskiej koszuli w firmach chałupniczych w Przemyślu.

Taki stan rzeczy powoduje z jednej strony nieustanny ferment społeczny, z drugiej strony zaś godzi w interesy zdrowo kalkulującego przemysłu. Rezultatem wyzysku są stałe powtarzające się strajki. W ostatnim miesiącu strajkuje 1000 robotników odzieżowych w Łodzi, 252 w Lublinie, 300 w Piotrkowie, strajkują ręczni tkacze chałupnicy w Pabjanicach, żądają przywrócenia obciętych o 35 proc. stawek, w Tarnowie trwa strajk bieliźniarek, w Mińsku Mazowieckim strajkują szewcy, żądają umowy zbiorowej i podwyżki płac o 50 gr., szereg różnych strajków notujemy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W Częstochowie trwa od tygodnia strajk krawców-chałupników, wyzyskiwanych niemiłosiernie przez nakładców.

Jeśli strajk jest akcją trudną, wy-

niszczającą ekonomicznie robotników przemysłowych, jeszcze większym ciężarem jest dla chałupników. Nędzna ich egzystencja staje się jeszcze gorszą, a jednak nędza właśnie zmusza ich do uciekania się do tego środka walki.

Są to jednak zjawiska z punktu widzenia społecznego i państwowego nie zmiernie szkodliwe. Można sobie wyobrazić, jak wygląda poziom życia chałupników, ich mieszkania, odżywianie się, stan zdrowia, możliwość kształcenia dzieci i zaspakajania minimalnych chociaż potrzeb kulturalnych.

Niczym nieograniczony wyzysk chałupników godzi również w legalnie pracujące warsztaty przemysłowe, które nie mogą się ostać w walce konkurencyjnej z przedsiębiorcami, płacącymi

grosze za pracę i nieponoszącymi żadnych ciężarów społecznych.

To też coraz powszechniej zarówno wielkie firmy likwidują własne warsztaty pracy, jak i szereg drobnych warsztatów przemysłowych czy rzemieślniczych przechodzi na system pracy chałupniczej. Jedynym środkiem uregulowania tych niezdrowych i szkodliwych stosunków, jest rozciągnięcie ochrony pracy na chałupników, a więc wprowadzenie ustawy chałupniczej, nie będzie wówczas niezdrowej konkurencji nie będzie ciągłych strajków, jeśli ustalimy wzorem innych państw, że zarobek chałupników winien im zapewnić pewną stopę życiową, nie niższą od przeciętnego poziomu życia robotnika przemysłowego. Przymus rejestrowania i ubezpieczania chałupników położony kres dotychczasowemu wyzyskowi.

Krwawy taniec wojenny

rozpocznie się wkrótce w Afryce.

LONDYN. — Jakkolwiek na froncie abisyńskim do starcia orężnego jeszcze nie doszło — to jednak bardzo bliskie już są pomruki wojny.

Rząd abisyński potwierdził wiadomość, iż Włosi przekroczyli granicę abisyńską na zachód do góry Mussali.

Na Morzu Czerwonym ukazało się 16 włoskich łodzi podwodnych, które polują na sprzęt wojenny, przeznaczony dla Abisynji.

Rząd abisyński bowiem oczekuje wielkiego transportu broni, amunicji, maszyn gazowych itd. i wydał bardzo surowe zarządzenia zapobiegawcze, by transporty te nie były przejęte.

Dostęp do miasta Dżidziga, odległego o 50 klm. od granicy Somali brytyjskiej, został zamknięty dla cudzoziemców.

100 oficerów japońskich, przybyło do Addis Abeby.

W sprawie sankcji, które mają być przez Ligę Narodów zastosowane, panuje w pewnych sferach angielskich opinia, że należy poczekać na rozpoczęcie działań wojennych przez Włochy, które tem samem staną się napastnikiem. W tych warunkach wszystkie kraje, wchodzące w skład Ligi, będą zobowiązane do udziału w sankcjach gospodarczych. Jakiego rodzaju mają być te sankcje — zastanawia się obecnie nad tem szereg rządów.

Istnieje przypuszczenie, że zgodna akcja państw, członków Ligi Narodów, skłoni Mussoliniego do przerwania działań wojennych. Nastąpi to prawdopodobnie, gdy Włosi odniosą zwycięstwo na polach Adui, gdzie w 1896 r. ponieśli dotkliwą porażkę.

PARYZ. — Tekst odpowiedzi Francji na zapytania Anglii co do poparcia na wypadek konieczności sankcji na Morzu Śródziemnym przeciw Włochom — zapadnie na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów.

Jeśli Francja zechce dać swe poparcie czynnie, to flota francuska przyłączy się do floty angielskiej — jeśli zaś ma być to tylko bierne poparcie, to porty wojenne Marsylja i Toulon będą oddane do dyspozycji floty angielskiej.

ADDIS ABEBA. — Przybył do stolicy Abisynji oficer rezerwy wojsk szwajcarskich. W tych dniach przybył ma

jeszcze kilku Szwajcarów. Będą oni tak samo jak niedawno przybyli Belgowie powołani do organizacji policji a szczególnie opieki nad cudzoziemcami i do różnych robót technicznych.

Cesarz polecił, aby wszystkie hotele pobudowały w ciągu 8 dni schrony dla cudzoziemców. Tysiąc ludzi pod wodzą oficera szwajcarskiego wysłano z Addis Abeby do Adauche dla obrony mostu kolejowego.

ADDIS ABEBA. — Rząd abisyński założył protest w Lidze Narodów przeciw pogwałceniu granicy przez wojska włoskie, domagając się, by stwierdzenie przekroczenia granicy zostało dokonane przez komisję Ligi Narodów lub władze Somali francuskiego.

SIMLA. — Wojska brytyjskie w Indjach otrzymały rozkaz przygotowania się do pełnienia funkcji policyjnych w kolonjach wschodnio-afrykańskich W. Brytanii w razie wojny włosko-abisyńskiej. W Bombaju poczyniono przygotowania do możliwie szybkiego załadowania wojsk.

LONDYN. — Do Gibraltaru zawiął wczoraj krążownik pancerny „Queen Elisabeth”, który jest okrętem admirałskim floty śródziemnomorskiej. Z przybyciem krążownika „Queen Elisabeth” na morzu Śródziemnym znajdują się wszystkie większe jednostki wojenne floty angielskiej.

ADDIS ABEBA. — Rząd abisyński ogłosił mobilizację, o ile Włochy nie dadzą wyraźnych rękojmi co do swoich zamiarów.

LONDYN. — Według powszechnego przekonania Włosi rozpoczną bombardowanie stolicy Abisynji zaczynając od radjostacji.

HODEIDA. — Specjalni wysłannicy negusa abisyńskiego przybyli do Hodeidy, aby prowadzić rokowania z rządem Yemenu o zawarcie sojuszu między obu państwami.

SZANGHAJ. — Krążą tu pogłoski, że japońska misja wojskowa została jakoby potajemnie wysłana do Abisynji na pokładzie statku „Hakusan Naru”. Poza tem na statku tym znajdowała się znaczna ilość amunicji.

Władze japońskie kategorycznie zaprzeczają tej wiadomości.

LONDYN. — Gabinet oczekuje na

Zwycięscy aeronauci polscy u gen. Rydza-Smigłego.

WARSZAWA. Gen. Rydz-Smigły, przyjął w dniu 2 bm. zwycięskich uczestników polskich na ostatnich zawodach balonowych.

Zwycięzców przedstawił generałowi płk. de Beaurain, przybywający wraz z ppłk. Wolfslegerem. W skład ekip wchodzi, jak wiadomo: kapitanowie Buziński, Janusz, Hynek oraz porucznicy Wysocki, Wawszczak i Pomaski.

Krwawy strajk robotników portowych w Ameryce.

NOWY JORK. Strajk robotników portowych w Nowym Orleanie, Mobile Gulfort i Pansacola rozpoczął się przed wczoraj i doprowadził do starć.

W Mobile strajkujący zasypali kamieniami oddział policji, aby uwolnić aresztowanego towarzysza.

W Nowym Orleanie policja rozproszyła strajkujących i aresztowała 18 mu rzynów. Strajkujący żądają podwyżki płac i uznania związku zawodowego.

rozwój wydarzeń w Genewie, jednakże ministrowie otrzymali polecenie, aby byli przygotowani na wszelkie ewentualności.

Premier Baldwin jest upoważniony do przedsięwzięcia w porozumieniu z ministrami obrony wszelkich zarządzeń, których wymagać mogą okoliczności.

LONDYN. — Ogromne tłumy mieszkańców Londynu zebrały się w środę przed południem na Downing Street manifestując w ten sposób swoje zainteresowanie dla politycznej gry Anglii.

Znów aresztowano czterech Polaków na Śląsku n. Olzą.

MOR. OSTRAWA. Zandarmerja czeska aresztowała czterech Polaków z Mostów koło Jablonkowa: Pawła Turka, Józefa Czudka, Alojzego Kufę i Franciszka Reichenbacha. Powodem aresztowania było, iż przed miejscowym kościołem wyrażali oburzenie z powodu aresztowania przez czeską zandarmerję nauczyciela Brzuzki i trzech polskich robotników. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

Dwa wypadki śpiączek w Polsce.

WARSZAWA. Dwa wypadki zachorowań na śpiączkę zaobserwowano na Ziemiach wschodnich.

W ub. tygodniu sprawozdawczym zanotowano poza tem wzrost zachorowań sezonowych na tyfus brzuszny i czerwonkę. W całym kraju zgłoszono 414 wypadków duru brzuszego i 170 wypadków czerwonki.

Skazanie niemoralnych kierowników fabryki.

ŁÓDŹ. Sąd okręgowy rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę trzech kierowników fabryki „Gierzbawianka”, oskarżonych o zmuszanie robotnic do uległości. Po przewodzie sądowym zapadł wyrok, skazujący: kierownika fabryki 38-letniego Szyję Teitelbauma na 2 lata, pomocnika Pinkusa Herschkowicza na półtora roku. Trzeci oskarżony Henocho Kubelman został uniewinniony.

Przeniesienie zwłok ś. p. min. Pierackiego do mauzoleum.

WARSZAWA. Pod przewodnictwem min. Kościalskiego odbyło się posiedzenie komisji wykonawczego uczczenia pamięci ś. p. min. Bronisława Pierackiego. Na posiedzeniu tem postanowiono wyznaczyć datę przeniesienia zwłok ś. p. min. Pierackiego z grobu tymczasowego do mauzoleum w Nowym Sączu nie później niż w miesiącu październiku. Termin ściślejszy wymaga jeszcze porozumienia z p. prezesem Rady Ministrów. Na zebraniu tem uchwalono także założyć fundację stypendjalną im. ś. p. Pierackiego, pod przewodnictwem każdorazowego dowódcy 4 p. p. Leg. Polskich, przeznaczając na ten cel 50 tys. zł., dalej wybić medal brązowy ku czci zmarłego ministra oraz wydać drukiem jego pisma i mowy polityczne.

Przeniesienie zwłok Hindenburga do mauzoleum.

KRÓLEWIEC. Z okazji 88 rocznicy urodzin zmarłego prezydenta Hindenburga odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok do wnętrza mauzoleum na Tannenbergu. Obecni byli kanclerz Hitler, marszałek Mackensen i inni.

1.000.000 zł. kosztowała wystawa budowlana.

WARSZAWA. Urządzenie ostatniej wystawy mieszkaniowo-budowlanej w Warszawie kosztowało ok. miliona zł. Wzniesiono tam bowiem 46 domów mieszkalnych. Przeciętny koszt budowy wyniósł od 34 do 43 zł. za jeden metr kub. Z ogólnej liczby wystawionych domów sprzedano 35.

Wystawę w ciągu 5 tygodni zwiedziło ok. 90.000 osób.

Odkrycie podziemi i murów historycznych budowli.

LUBLIN. Przy zakładaniu fundamentów pod gmach Muzeum Lubelskiego, natrafiono na stare mury, które okazały się sklepieniem szeroko rozgałęzionych podziemnych ganków. Ganki te wewnątrz są w dobrym stanie. Znalezione w nich kilkanaście monet z 18 wieku, precyzyjnie obrabiona z kamienia kulę armatnią i szereg innych przedmiotów. Ogółem dokonano około 30 wierceń i wykopów. We wszystkich miejscach stwierdzono istnienie starych murów.

Generalna mobilizacja faszystów.

RZYM. Punktualnie o godz. 15.30 rozległy się w całym kraju oszałamiające odgłosy syren i dzwonów kościelnych, donosząc o alarmie, czyli mobilizacji całej ludności Włoch na rozkaz Mussoliniego. Sygnały transmitowano przez wszystkie stacje radiowe włoskie.

Na ten sygnał wszyscy mieszkańcy Włoch opuszczali domy a wszyscy mężczyźni wdziali czarne koszule i udali się na place zbiórek.

Momentalnie zostały zamknięte wszystkie sklepy jakoteż kawiarnie i restauracje. Z domów wywieszono trójkolorowe chorągwie.

Jak mówił sekretarz Starace przez radio do całej ludności Włoch, jest to największe zgromadzenie manifestacyjne jakie zna historia świata.

Wszystkie państwa, które nie wierzyły dotąd we Włochy, otrzymują teraz odpowiedź jasną od Italii — zakończył swe przemówienie Starace.

Jutro sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu.

Kto będzie marszałkiem? Pogłoski o zmianie Rządu.

WARSZAWA. W chwili obecnej uwaga kół politycznych zwrócona jest wyłącznie na rozpoczynającą się jutro w piątek sesję nadzwyczajną Sejmu.

Ponieważ, jak wiadomo, na sesji tej nastąpi ukonstytuowanie się obu Izb na temat składu personalnego Prezydium Sejmu kursują najrozmaitsze pogłoski.

Koła polityczne przewidują, że na stanowisko Marszałka Sejmu wybrani będą, albo obecny premier Walery Sławek, albo były wicemarszałek Sejmu poseł Stanisław Car. Co do Senatu to na marszałka wysuwana jest kandydatura byłego premiera, senatora Aleksandra Prystora.

Poza zebraniem się Izb w bieżącym tygodniu, jak mówią w kołach politycznych, nie należy oczekiwać żadnych ważniejszych posunięć, a w szczególności ci ewentualnej rekonstrukcji gabinetu,

wszystkie zaś na ten temat wersje nie znajdują w momencie obecnym uzasadnienia.

Przed zebraniem się Sejmu i Senatu oczekiwana jest jedynie enuncjacja p. premiera Sławka w formie wywiadu na temat przebiegu wyborów i zadań nowych Izb ustawodawczych. Wywiad ten może się ukazać jeszcze dzisiaj, względnie w piątek.

Przed zebraniem się Sejmu można oczekiwać jednej zmiany personalnej, a mianowicie na stanowisku wiceministra skarbu.

Dotychczasowy wiceminister skarbu p. Edward Werner, pod którego pieczę były monopole państwowe, zgłosił swą prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta i w ciągu najbliższych paru dni p. Werner opuści swoje stanowisko.

Muzeum Zoologiczne Uniwersytetu Warszawskiego w płomieniach.

WARSZAWA. Wczorajszej nocy wybuchł groźny w muzeum Zoologicznym znajdującym się na terenie uniwersytetu warszawskiego.

Ogień powstał z niewiadomej do tychczas przyczyny w gabinecie dyrektora muzeum. Stary gmach muzealny ma trzy piętra. Na pierwszym i drugim rozmieszczone były niezwykle cenne i liczne zbiory zoologiczne: preparaty zwierząt, ptaków i ryb. Na trzecim piętrze mieściły się pracownie naukowe i laboratorja. Muzeum Zoologiczne stanowiło jeden z najbogatszych w tej dziedzinie zbiorów w Europie, skupiając wiele tysięcy okazów nieraz o bezcennej wartości.

W szczególności znajdował się tam najbogatszy i jedyny w Europie zbiór kolibrów w liczbie kilku tysięcy sztuk, ofiarowany w swoim czasie uniwersytetowi przez prof. Jurkiewicza.

Pożar szerzył się z zastraszającą

szybkością, czemu sprzyjał łatwopalny materiał i brak wody na terenie uniwersytetu. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin.

Pastwa płomieni padły bezcenne zbiory gadów, płazów, ryb oraz w dużej części ssaków. Zbiory archeologiczne zostały uszkodzone przez wodę w czasie akcji ratowniczej. Spłonęło również 30 tysięcy skórek, mieszczących się zoologicznej.

Cała ta pracownia uległa zniszczeniu.

Ocalała natomiast pracownia ogólna wraz z cenną aparaturą i wszystkie mi urządzeniami, biblioteka zoologiczna, posiadająca 50.000 tomów, zakład anatomii porównawczej oraz eksponaty mięczaków i owadów, zbiory gipsowe archeologii klasycznej, oraz pracownie i laboratorja.

W budynku muzeum nikt nie nocował.

Wykrycie spisku przeciw rządowi w Bułgarii.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego.

SOFJA. Rząd ogłosił stan wyjątkowy w całej Bułgarii. Wyznaczone na dziś, z okazji rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa, uroczystości zostały odroczone.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek wykrycia spisku, na którego czele stali byli uczestnicy organizacji „Zweno”. Główny przywódca „Zwena” płk. rez. Damjan Wełczew, przebywający zagranicą na wygnaniu, przybył dziś zrana niespodziewanie samochodem do Sofji, aby poprzeć spisek w stolicy, lecz został aresztowany. Poza tem dokonano licznych aresztowań. Wśród uję-

tych znajduje się były minister finansów Todorow. Aresztowania jeszcze trwają. Oprócz członków „Zwena” do spisku należeli członkowie lewicowego ugrupowania chłopskiego t. zw. „Pładno”.

Do Bułgarii wtargnął na czele grupy emigrantów emigrant i przywódca włóścian komunistycznych Uzunow.

Spisek zmierzał do obalenia rządu i zmiany ustroju. Szczegółów narazie brak.

Oprócz Wełczewa i Todorowa został aresztowany b. premier Kimon Georgiew. Rada ministrów obraduje.

W kraju panuje całkowity spokój.

Rumja miastem.

RUMJA. Licząca około 9 tys. mieszkańców wieś Rumja, pow. morski, z dniem 1 października otrzymała prawa miejskie, z tem, że na czele gminy nadal pozostanie wójt.

Szkielet w trumnie pod piaskiem.

GRUDZIĄDZ. Robotnicy zajęci przy wydobywaniu piasku w miejskiej t. zw. wiaskowni przy ul. Poniatowskiego, gdzie od kilkudziesięciu lat wydobywa się piasek na użytek robót miejskich, pod parometrową warstwą piasku znaleźli dobrze utrzymaną trumnę. Zawiadomiona policja przybyła na miejsce i trumnę otworzyła. Znalezione w niej szkielet ludzki.

Według wszelkich przypuszczeń trumna ta znajdowała się w ziemi nie mniej niż lat 20, gdyż zwłoki wyschły, skóra przyległa do kości. Prokuratura wszczęła śledztwo.

Walka policji z bandytą.

LIDA. Nocy ubiegłej usiłowano dokonać włamania do sklepu. Celem dokonania oględzin, został wysłany posterunek kowy Wójcik. Gdy Wójcik wszedł na strych domu, został zniecka napadnię-

ty przez ukrytego tam bandytę, jak się okazało Sienkiewicza, który wbił mu długi nóż kuchenny w plecy. Znajdujący się na parterze dwaj funkcjonariusze służby śledczej, nadbiegli z pomocą i po stoczonym walce ujęli bandytę, raniąc go wystrzałem z rewolweru w nogę. Ciężko rannego Wójcika z przebitym płucem w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

„Nielegalny“ murzyn.

SKOLE. Straż Graniczna w Ławocznie przytrzymała murzyna Franca Schmidta, który nielegalnie przedostał się na teren Polski. Schmidt służył w armii francuskiej, skąd zdezerterował i zbiegł do Niemiec. Niemcy wysiedlili murzyna do Austrii, a skolei do Czechosłowacji, a Czesi pozwolili mu przez Beskid przedostać się do Ławocznej, gdzie został zatrzymany przez polską policję. Za nielegalne przekroczenie granicy murzyn skazany został na 3 tygodnie aresztu. Dokąd murzyn będzie wysiedlony — narazie niewiadomo.

Bunt na wyspie Leukas.

ATENY. Na wyspie Leukas 4 tysiące właścicieli winnic wystąpiło zbrojnie przeciwko policji i zmusiło przedstawi-

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w. Panie od godz. 12 do 1. ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

ciela rządu w stolicy wyspy do ustąpienia. Wojsko i żandarmerja wysłane z Prewezy, celem zaprowadzenia porządku, zostały powitane przez zbuntowanych strzałami.

Rząd zamierza „względnie” żądania właścicieli winnic.

Powstanie zostałowołane przez komunistów. Dokonano wielu aresztowań. Ofiarą zaburzeń padło 3 zabitych i 6 ciężko rannych.

Krwawe rozruchy w Salonikach.

SALONIKI. Krwawe rozruchy uliczne spowodowały przybycie jednego z przywódców ostatniego powstania Venizelosa, Sophoulisa.

Bezpośrednio po przybyciu do portu Sophoulisa, organizacje rojalistyczne zmobilizowały swoich członków i zaatakowały gwardję przyboczną b. przywódcy rewolucji.

Między venizelistami doszło do gwałtownego starcia, które w pewnej chwili przybrało tak poważne rozmiary, że władze zmuszone były wydelegować oddział kawalerji dla przywrócenia spokoju.

Kawalerzyści przypuścili ostrą szarżę na walczących przeciwników politycznych, urządzając istną masakrę.

Przeszło 200 osób odniosło od cięcia szabli ciężkie rany.

Znamienna opinia senatora amerykańskiego.

NOWY JORK. Senator Pope, członek komisji neutralności, który powrócił z Europy, wyraża wątpliwość co do możliwości zatargu zbrojnego w Europie. Zdaniem jego, konflikt włosko-abisyński zostanie zlokalizowany w Afryce.

Poza tem oświadczył on, że zawsze wypowiadał się za polityką ścisłej neutralności, lecz wierzy we współpracę między narodami i uważa za rzecz śmieszna myśl, by Ameryka mogła pozostać w odosobnieniu.

Co się tyczy udziału St. Zjednoczonych w ewentualnym embargo, skierowanem przeciwko Włochom, to St. Zjednoczone postąpiłyby najrozsądniej, gdyby odmówiły wysyłania towarów do Włoch.

Kino „LUNA”
Dziś! Dziś!
Franciszka GAAL
w filmie p.t.
WERONIKA
Od poniedziałku i dni następných
południówki
o godz. 3.30
z filmu p. t.
Dzień Wielkiej Przygody
Ceny najniższe
Następny program w Kinie „LUNA”
„Bengali” głosy prasy o tem filmie

Głosy prasy o filmie „BENGALI”
następny program w Kinie „LUNA”.
Nasz Przegląd.

Gary Cooper, Franchot Tone i Ryszard Cromwelli mają zaszczyt wystąpić w najlepszym filmie sezonu.

Kurjer Poranny.

Znakomite są sceny z życia trzech oficerów angielskich, rzuconych w Indjach między 300 milionową ludnością obcą i wroga. Ile humoru, dowcipu jest w ich utarczkach słownych, ile pomysłów w takiej naprzykład scenie z kobrawości w takiej naprzykład scenie z kobrawości w tysiącu drobnych scen. Obraz jest precyzyjny, wysoce pedagogiczny i niezwykle emocjonujący.

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś! wielkie, przebojowe arcydzieło ekranu!

Ani „niesamowita” MARLENA ani „boska” GRETA nie osiągnęła takiej popularności, jak najmłodsza i najmilsza gwiazda ekranu, czarująca

SHIRLEY TEMPLE

w swym najlepszym filmie

Roześmiane Oczy

Filmem tym mała, genialna czarodziejka — zdobyła cały świat!

2 Doskonałe nadprogramy

Widoki wzmoczenia eksportu towarów polskich do Włoch.

WARSZAWA. W związku z przygotowaniami do wojny włosko-abisyńskiej zainteresowanie dla wyrobów polskich na rynku włoskim stale wzrasta.

Ostatnio Włochy wykazują duże zainteresowanie dla zakupów skór gotowych i wyrobów ze skór.

Narazie prowadzone są rozmowy informacyjne dotyczące cen i warunków sprzedaży. W związku z tem już zauważyć się daje mocniejsza tendencja na skóry, zwłaszcza cielęce.

Poza tem Włochy interesują się szeregiem innych towarów polskich, a głównie płodami rolnymi, przetworami mięsnymi i t. p.

Pewną przeszkodę w zawieraniu transakcyj są ograniczenia dewizowe i trudności w uzyskaniu zapłaty za towary polskie.

Wolna sprzedaż środków żywności w Rosji zawiodła.

MOSKWA. Sowiecka agencja urzędowa stwierdza, że pierwszy dzień wolnej, bezkartkowej sprzedaży środków żywności w Rosji zawiodł niemal na całej linii.

Z niezrozumiałych dla rządu przyczyn nie rzucono na rynek takiej ilości artykułów żywnościowych, jakiej się ogólnie spodziewano. To też w krótkim czasie sklepy żywnościowe w Moskwie, Charkowie i Kijowie świeciły pustką. Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja w Smoleńsku, Woroneżu i Taszkencie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 4 października. Franciszka Wachód słońca o g. 5,47. Zachód o g. 18,19.

Prokurator Płowecki w Częstochowie. W dniu wczorajszym w sprawach służbowych bawił w naszym mieście prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Płowecki.

Ważne dekryty gospodarcze. W dzienniku Ustaw ogłoszono dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 30 września b.r., przedłużający moratorium hipoteczne do dnia 1 stycznia 1938 roku, a więc o dwa lata i jeden kwartał. Oprocentowanie kredytów hipotecznych przez ten czas wynosi 6 procent. Dekret ten dotyczy oczywiście tylko tych wierzytelności, które były objęte moratorium na podstawie ustawy 20 marca 1933 roku.

Pozatem „Dziennik Ustaw” przynosi dekret Prezydenta R.P. z 30 września 1935, przedłużający zawieszenie terminu wymagalności długów rolniczych, powstałych przed 1-ym lipca 1932 (a objętych na podstawie dekretu p. Prezydenta R. P. z 24 października 1934 dwuletnim okresem karencji) do dnia 1 października 1938, a więc o trzy lata.

Ten sam dekret przynosi pewne zmiany w dekretach oddłużeniowych, oraz w przepisach o urzędach rozjemczych, rozszerzając prawo wierzycieli do żądania w wyjątkowych wypadkach zawieszenia ulg przez urzędy rozjemcze.

Świadectwa Pożyczki Inwestycyjnej wydawane są tylko do 15 b. m. Z dniem 15 bm. upływa ostateczny termin wydawania subskrybentom świadectw tymczasowych 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej przez placówkę subskrypcyjną.

Osoby, które w podanym niżej terminie do dnia 15 października b. r. nie odbiorą świadectw tymczasowych, później już wcale nie otrzymają tych świadectw, lecz dopiero we właściwym czasie oryginalne obligacje 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Izby rzemieślnicze starają się o prawo nakładania grzywien. Związek izb rzemieślniczych wystąpił do ministerstwa przemysłu i handlu z wnioskiem, by samorządowi rzemieślniczemu nadane było prawo nakładania grzywien na właścicieli warsztatów za uchybienia przy nauce terminatorów. Według tego projektu izby rzemieślnicze mogłyby nakładać grzywny do wysokości 150 zł.

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Burzliwe i gorszące wyładowania.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej obfitowało w dość burzliwe momenty. Podczas dyskusji nad nadzwyczajnymi dochodami, zamykającymi się sumą 1 279 520, radny studnicki (Klub Str. Narod.), omawiając subwencje na zatrudnienie bezrobotnych, dosiadł modnego konika antyżydowskiego i wygłosił ostre przemówienie.

Krótki sens tych dość długich wywodów sprowadzał się do tego, że żydzi są wrogami Polski i że jedynym środkiem rozwiązania dramatycznego zagadnienia bezrobocia jest całkowite wyeliminowanie żydów z życia gospodarczego.

Mówcy Str. Nar. mocną odprawę dał przewodniczący klubu radzieckiego PPS. prof. Dziuba, podkreślając w mocnych słowach, że rozwiązanie tego wysoce dramatycznego zagadnienia nie należy szukać na drodze gnębienia tej lub innej grupy obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Drobnymi wzajemnymi ukłuciami i mówieniem sobie przykrych rzeczy, nie pomoże się licznym rzeszom bezrobotnych w tem codziennem i nad wyraz tragicznem zmaganiu się z nędzą w zapazach z przesmutną rzeczywistością.

Można nie być przyjacielem żydów, — w tym momencie mówca zwraca się twarzą do Klubu Stron. Nar. — powtórzam, że można nie być ich przyjacielem, tak jak my nie jesteśmy waszymi przyjaciółmi, a wy naszymi. Ale brak przyjaznych uczuć nie uprawnia nikogo do odsądzania od praw obywatelskich i nazywania ich obcokrajowcami. Stanowisko panów nie jest stanowiskiem po-

ważnem i rzeczowem. Natomiast my dążymy do tego, aby wszyscy obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej byli syci i odziani, bo dobrze wiemy, że głodny człowiek stanowi podatny materiał dla nieobliczalnych eksperymentów. Nie chcemy budować siły naszego stronnictwa na lumpenproletariacie, a chcemy ją oprzeć na ludziach sytych i świeżych domych swych praw i obowiązków. Zagadnienie bezrobocia ma zbyt wiele tragicznej powagi, aby służyć za podskocznik dla łatwych triumfów demagogicznych.

Z kolei prezydent miasta Mackiewicz dał wyraz uczuciu żalu, że zagadnienie bezrobocia stało się pretekstem dla przemówienia antysemitckiego.

W imieniu klubu żydowskiego przemawiali radni Goldberg i Neufeld. Pierwszy z nich ostro krytykował stanowisko Str. Narodowego, że żydzi są w Polsce tylko gośćmi i płacąc pięknem za nadobne, zarzucił Str. Nar., że wysługuje się wyłącznie kapitalowi.

Radny Neufeld wystąpił pod adresem Str. Narodowego z zarzutem lojalności w stosunku do dawnych zaborców i podał ostrej krytyce jego żydożercze pomysły, rzekomo mające uszczęśliwić kraj i naród. Str. Narodowe występując z antyżydowskimi projektami, żyje przyjemną złudą, że spełnia akt obowiązku narodowego i państwowego. Ale w gruncie rzeczy jest to robota, szkodliwa dla państwa i obliczona jedynie na poklask bezkrytycznej gawiedzi. Tylko ramieniem, tylko ramię przy ramieniu można zwalczyć hydrę nędzy i bezrobocia.

Burzliwą dyskusję przytaczamy w

najogólniejszym tylko zarysie, ze znacznym złagodzeniem niepomnie ostrego słownictwa niektórych pp. radnych. W toku przemówienia radnego Neufelda z galerki pod jego adresem padł wyraz bardzo ostry i obraźliwy, co dało najstarszemu członkowi frakcji PPS. radnemu Henrykowi Janocie, zasłużonemu członkowi Organizacji Bojowej i długoletniemu więźniowi Sybiru, asumpt do gorącej obrony radnego Neufelda.

„Gorąco protestuję przeciwko okrzykowi, rzuconemu z galerki pod adresem radnego Neufelda. Muszę stwierdzić, że radny Neufeld jest zasłużonym działaczem niepodległościowym i w latach naszej niewoli, gdy walczyliśmy na śmierć i życie z caratem, nie tylko poświęcał swe osobiste zasoby materialne, ale i narażał swoją wolność osobistą. My jako socjaliści musimy gorąco potępić niezasłużoną zniewagę, jaka tutaj spotkała człowieka, zasłużonego dla sprawy niepodległości. I musimy również stwierdzić, że w szeregach żydów było wiele ofiarnych jednostek, które zginęły dla naszej wspólnej świętej sprawy. Jedną z takich jednostek był Boruch Szulman, który w roku 1905 na rogu ulic Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej zabił największego kata Polski, kierownika 8 komisariatu policji w Warszawie komisarza Konstantinowa, zabił i sam zginął dla Polski”.

Z kolei ławnik Piątkowski (Str. Nar.) dla podważenia wywodów radnego Neufelda co do postawy Str. Nar. w okresie wielkiej wojny światowej, przytacza niektóre ustępy z pracy r. Neufelda o przeszłości Częstochowy, ogłoszonej przed laty w biuletynie informacyjnym Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu i wskazując pewne w niej nleścisłości, generalnie kwestionuje wiedzę historyczną radnego Neufelda.

W pewnym momencie rozpalonej do białości dyskusji prezydent Mackiewicz po wyczerpaniu wszelkich środków perswazji zarządził 15-minutową przerwę, w nadziei na to, że wyrwie ona zbawienny wpływ na wzburzone umysły radnych. Rachuba ta nie okazała się mylną i podczas dłuższej przerwy wzburzone fale namiętności opadły. Jednakże woz rozpoczęta dyskusja przeniosła się do kuluarów, gdzie również dały się słyszeć wyrazy „jak dojdziemy do władzy”. „Nie doczekacie się tego nigdy”, — za replikował z miejsca senator Zbierski.

Żydzi i władza, władza i żydzi, to były dwa rzeczowniki, które najczęściej rozlegały się w toku całego wczorajszego posiedzenia, nadając mu wyraźny ton i kolor. I wogóle należy stwierdzić, że podobnie jak dla poety świat jest tylko pretekstem do lirycznej piosenki, tak i te długie kolumny cyfr, uszeregowane w zwartym ordynku bataljony liczb dla wielu radnych są tylko pretekstem do wygadania się i chwilowego choćby wyżycia w czarownem marzeniu o tem niepochwytym widmie władzy, którą tak trudno zdobyć.

Debata żydowska zajęła lwią część wczorajszego posiedzenia, dając wyraźny przedsmak wielu jeszcze gorących batalji.

Na podkreślenie zasługuje również jeszcze jeden epizod. Jeden z radnych P.P.S. na wstępie zgłosił pod adresem prezydenta miasta niedostatecznie przemyślaną interpelację na temat obecności w gmachu Rady Miejskiej dwóch funkcjonariuszy policji mundurowej. W odpowiedzi na tę niespodzianą interpelację p. prezydent oświadczył, że nie widzi nic zdrożnego w obecności funkcjonariuszy policji i uważa stylizację interpelacji z jej słowami „czy funkcjonariusze policji nadal będą szykanować Radę Miejską?” za niefortunną, gdyż policja wszędzie i zawsze czuwa nad bezpieczeństwem obywateli i zasługuje na powszechny szacunek.

Dalszą relację z wczorajszego posiedzenia zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Pożegnanie senatora Zbierskiego w gimn. państw. im. R. Traugutta.

W dniu wczorajszym uczniowie i grono nauczycielskie gimn. państw. im. R. Traugutta serdecznie żegnali byłego dyrektora gimnazjum senatora Dominika Zbierskiego, który w związku z wybraniem go na zastępcę stanowiska senatora Rzeczypospolitej zmuszony był opuścić umiłowany posterunek długoletniej pracy pedagogicznej.

Pożegnanie odbyło się w świetlicy uczniowskiej przy ulicy Staszica. W imieniu nauczycieli do ustępującego dyrektora w sedecznych słowach przemówił nowy dyrektor gimnazjum prof. Artymiak, zapewniając go, że pozostawia po sobie trwałą pamięć w sercach uczniów i nauczycieli, na dowód czego w świetlicy uczniowskiej zawieszony zostaje jego portret. W tej samej chwili uczniowie przystąpili do zawie-

sznienia portretu sen. Zbierskiego.

Dyr. Artymiak przemowę swoją zakończył życzeniami owocnej pracy na otwierającej się obecnie przed sen. Zbierskim nowej odpowiedzialnej arenie działalności politycznej.

Następnie przemawiało kilku uczniów gimnazjum, dając wymowny wyraz uczuciom szacunku i wdzięczności dla byłego swego dyrektora.

Wzruszony senator Zbierski serdecznie dziękował za zgotowane mu pożegnanie i zapewnił uczniów i nauczycieli, że nigdy nie zerwie kontaktu z gimnazjum im. Romualda Traugutta i wszystkie jego radości i troski będzie uważać za własne.

W pożegnaniu wzięła udział orkiestra uczniowska, która wykonała Pierwszą Brygadę i inne utwory.

Skazanie niepoprawnych awanturników.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, rzucająca niezmiernie charakterystyczne światło na groźne niebezpieczeństwo, jakim dla spokojnych obywateli są całe tabuny snujących się pośród nich awanturników, dla których pobić kogoś, zranić nożem lub połamać żebra, to ulubiony i codziennie gorliwie praktykowany sport.

Przed sądem stanęli: Edward Kleszczewski, Antoni Widera i Józef Mendak, oskarżeni o to, że w dniu 30 czerwca br. zadali ciężkie uszkodzenie ciała Aleksandrowi Kempie, właścicielowi gospodarstwa rolnego przy ulicy Lisinieckiej.

Krytycznego dnia Kempa zauważył, że kilku nieznanymi mu młodzieńców bezceremonialnie depce mu łękę. Wyszedł więc z domu i zapytał ich, czemu umyślnie przechodzą przez łękę i niszczą mu trawę, a nie idą ścieżką, specjalnie urządzonej dla przechodniów.

Zapytani, zamiast przeprosić właściciela łęki za wyrządzonej mu szkodę i spokojnie pójść dalej, rzucili się na niego, bijąc go i kopiąc z takim zawzięciem okrucieństwem, że połamali mu dwa żebra.

Napadnięty podczas tego bolesnego „masażu” dobrze się przyjrzał napastnikom, co ułatwiło mu późniejsze ich rozpoznanie.

Dokonawszy bestjałskiego czynu pobicia bezbronno starszego człowieka, awanturnicy rzucili się do ucieczki. Lecz nagle zauważyli mężoczyznę, biegnącego z pomocą Kempie. Był to Stanisław Kempa, brat Aleksandra. Na szczęście miał on w ręku rewolwer i tylko dzięki temu uniknął masakry z rąk rozkielzanych awanturników, którzy na widok za-repetowanej broni zbiegli.

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami napadu na Aleksandra Kempę byli wyżej wymienieni Kleszczewski, Widera i Mendak, oraz Stanisław Wolbiś, który przez dłuższy czas się ukrywał, wobec czego sprawa jego została wydzielona. Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpiłowski.

Wiceprokurator Hausbrand wygłosił bardzo mocną mowę oskarżycielską, podkreślając, że oskarżeni przez dłuższy czas byli postrachem całej dzielnicy Jasnogórskiej. Niedosć tego, że terroryzowali oni spokojnych mieszkańców, nawet policja musiała mieć się na ostrożności.

Przedstawiciel oskarżenia publicznie w konkluzji zażądał przykładnie surowego wymiaru kary.

Sąd skazał Kleszczewskiego i Widerę na karę po 1 i pół roku więzienia, Mendaka zaś na 1 rok więzienia.

W związku z notatką z dnia 2 X przeprasza Pana Mgr. Stanisława Rozenberga za zajście, jakie miało miejsce dnia 30. IX.

TEOFIL BIELECKI.

Przed nowym sezonem teatralnym. W sobotę dnia 5 bm. nastąpi uroczyste otwarcie nowego sezonu w Miejskim Teatrze Kameralnym, który tak chlubnie zapisał się w ciągu lat ostatnich w rozwoju życia kulturalnego Częstochowy. Nowa dyrekcja w osobie p. Kazimierza Brodzkowskiego poprowadzi nadchodzący sezon na tych samych zasadach artystyczno-zespołowych, nawiązując do świetnych tradycji dyr. I. Galla. Na otwarcie idą nieśmiertelne „Sluby Panieńskie” Aleksandra hr. Fredry w opracowaniu reżyserskim Zygmunta Bończy, w dekoracjach dyr. I. Galla, wykonanych we własnej pracowni teatralnej.

W popisowej roli Anieli przedstawi się publiczności częstochowskiej utalentowana artystka zespołu Stefana Jaracza p. Marja Zarembińska, Klarą będzie p. Irena Tomaszewska młoda artystka sceny wileńskiej, w roli p. Dobrońskiej wystąpi p. Helena Święcicka artystka sceny toruńskiej. W rolach męskich zaprezentują się pp.: Eugeniusz Dobrowolski (b. artysta Teatru Narodowego w Warszawie i „Reduty”), w roli Gustawa, w roli Albina — p. Zygmunt Bończa (jednocześnie reżyser sztuki), z którym rolę dublować będzie p. Malatyński (artysta teatrów wileńskich), w pozostałych rolach Radosta i służącego Jana wystąpią pp.: Bernatowicz (Warszawa) i Kwaskowski (Toruń).

Inauguracyjne otwarcie wieczorowych kursów gimnazjalnych P. N. S. W. dla wojskowych. Organizowana w roku 1933 placówka oświatowa ruchliwego zarządu Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, w krótkim niespełna czasie zyskała zaufanie w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa.

W dniu wczorajszym o godz. 18-iej w gmachu Szkoły Przemysłowo - Rzemieślniczej (Al. Wolności 17) nastąpiło inauguracyjne otwarcie kursów gimnazjalnych przeznaczonych dla osób wojskowych tutejszego garnizonu.

Zebranych uczestników imieniem zarządu T. N. S. W. i grona nauczycielskiego, przywitał kierownik kursów prof. Kmicikiewicz zaznajamiając ich z wymaganiami doby obecnej, odnośnie do poszerzania wiedzy, życząc zarazem wytrwania w dążeniu do wytkniętego celu, oraz wskazując cele i korzyści dokształcania.

W imieniu uczestników kursu st. sierżant komendy garnizonu p. Kudła Wawrzyniec w swoje przemówieniu dał wyraz uczuciu pełnego zaufania, że czynne na kursach grono nauczycielskie, uprzystępnia uczestnikom zrealizowanie ich szczytnych dążeń w kierunku zdobycia i pogłębienia wiedzy. Następnie prof. Chłap przystąpił do przeprowadzenia 2-ogodzinnego wykładu z historii współczesnej.

Nadmieniamy, że w bieżącym roku szkolnym Koło T. N. S. W. zorganizowało i uruchomiło na powyższych kursach również dla osób cywilnych klasy I II i III nowego, oraz VI VII i VIII dawneo typu.

1300 skanalizowanych domów w Częstochowie. Sieć wodociągowo-kanalizacyjna pomimo ciężkich czasów, hamujących wszelkie poczynania inwe-

Dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Częstochowie

niniejszem podaje do wiadomości, że przejęła Szkołę Przemysłu Ludowego w parku im. Staszica jako dział tkacki przy tutejszej Szkole. — Zapisy przyjmuje oraz informację udziela kancelarja szkolna (Dąbrowskiego 22).

Super „Elektrit“
to radjowy mistrz świata

Do nabycia

w firmie
„Elektra“ Aleja 36
tel. 14-62

Zarząd Nowej Synagogi

zawładnia że, kancelarja wydaje codziennie specjalne karty wejścia na nabożeństwo w Sądny Dzień (Kol Nidre i Mazkir).

U W A G A:

Kancelarja czynna codziennie od 5 — 8 wieczorem a w piątek 4 października i w niedzielę 6 października od 10 ej do 1-iej w południe

stycyjne, niewstrzymanie rośnie z roku na rok.

W bieżącym roku Zarząd Wodociągów i Kanalizacji wykonał 400 mtr. przedłużeń wodociągów i kanałów na ulicach Zgoda, Glogiera, Czarneckiego, Zajączka oraz Wigury i Żwirki. Te ostatnie 4 ulice znajdują się w pobliżu ulicy Jasnogórskiej.

W ciągu ubiegłych miesięcy wiosennych i letnich przyłączono do sieci 83 domy. Ogólna ilość skanalizowanych domów wynosi 1300 z 58 tys. mieszkańców.

Pozostaje do skanalizowania jeszcze 700 nieruchomości, zamieszkałych przez 25 tysięcy osób.

Obecnie wodociągi pompują 4 i pół miliona litrów codziennie.

Podatki, płatne w październiku. W październiku płatne są następujące podatki:

Do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego we wrześniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I — V kategorii oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 przez przedsiębiorstwa, niewymienione w pkt. 1) i nieopłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu.

Do 15 października — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935.

Do 31 października — III rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za rok 1935.

Do 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych we wrześniu br.

Ponadto płatne są w październiku zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze, a szczególności państwowy podatek dochodowy.

Bunt wesołych cór Koryntu. W lipcu b.r. szpital chorób wenerycznych przy ulicy Wieluńskiej stał się widownią burzliwego zajścia, którego punktem wyjścia, co utrwalonem zostało w kronice policyjnej, było przyjscie niejakiego Stanisława Popędy w odwiedziny do jednej z przebywających w szpitalu.

Popędy wyproszono ze szpitala ze względu na to, że regulamin szpitalny nie zezwala na odwiedziny w dowolnych godzinach. Wówczas to wesołe córy koryntu wszczerły olbrzymią awanturę.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Stanisława Popędy i 7 kobiet, oskarżonych o znieważenie czynne i słowne funkcjonariusza policji oraz osób z pośród administracji szpitalnej.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Stanisława P. na 10 miesięcy więzienia, Leokadę B. na 6 miesięcy więzienia, pozostale

zaś oskarżone na kary od 6 do 4 miesięcy aresztu.

Bujna Imaginacja bracińska z Jasnej Góry. Przez imaginację pojechał na koronację, — głosi popularna gadka.

Natomiast 21-letni Józef Nesterowicz, kandydat na braciśzka w klasztorze Jasnogórskim, śmiało może powiedzieć o sobie, że przez imaginację dostał się na Zawodzie.

Nesterowicz jest twórcą sensacyjnej a zgoła nieprawdziwej wieści o planowanym okradzeniu skarbcza jasnogórskiego i owym fałszywym księdzu, który zamieszkał w klasztornych pokojach gościnnych w celu dokonania kradzieży i z obawy zdemaskowania uciekł z celi, spuszczać się na dół na związanych przecierradłach.

Przed kilku miesiącami Nesterowicz, legitymując się przywłaszczonymi dokumentami na imię i nazwisko Stanisława Wojciechowskiego, braciśzka O. O. Misjonarzy Przemienienia Pańskiego w Kielcach, wstąpił do klasztoru w charakterze kandydata na braciśzka.

Całą historję o rzekomym przestępcy, który w szatach duchownych zatrzymał się na Jasnej Górze, Nesterowicz zmyślił od początku do końca i o zmyślonem zajściu złożył fałszywe zameldowanie przeorowi klasztoru.

W śledztwie Nesterowicz zeznał, że tę sensacyjną bajeczkę ukuł w celu wydostania się z klasztoru z powodu stosowania tam zbyt surowego rygoru.

Nesterowicz został przekazany władzom sądowym.

Echa pewnego zajścia. W związku ze wzmianką p.t. „Rękoczyń”, zamieszczoną w Nr. 226 naszego pisma, spieszymy sprostować pewne nieścisłości, które się do niej zakradły: W zajściu, opisanem we wzmiance pod powyższej przytoczonym tytułem nie brał udziału ani ojciec p. Teofila Bieleckiego, ani p. Ignacy Szczepański.

Dziecko utopiło się w gnojówce Wstrząsający wypadek, spowodowany nieuwagą rodziców, wydarzył się wczoraj we wsi Wręczyca Mała, gm. Węglowice.]

Koło zabudowań mieszkańca tejże wsi, Janika, znajduje się t. zw. gnojówka, nierzemnie niebezpieczna. Wczoraj do „gnojówki” tej wpadła 16-miesięczna córeczka Janika, Janina, pozostawiona chwilowo bez opieki. Nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć w potwornej toni, ulegając zatruciu fermentującymi w gnojówce gazami.

Na miejsce tragicznego wypadku udał się niezwłocznie z Częstochowy sędzia śledczy p. Bogucki w towarzystwie lekarza powiatowego, który dokonał sekcji zwłok.

„Miła” wlyta. Do mieszkanki baraków miejskich na Stradomiu, Prokopowej, przybył niejaki Stanisław Słowiński w towarzystwie Michaliny Znojek, która zwróciła się do Prokopowej z prośbą o pożyczzenie jej 50 gr. na wódkę dla Słowińskiego. Prokopowa odmówiła, a wówczas Słowiński zaczął rozbijać naczynia kuchenne, przyczem pobił właścicielkę mieszkania, która o powyższem powiadomiła policję.



Pobicie. P. Marja Banasiak (Rynek Wieluński 11) została wczoraj pobita na ulicy Aleja Sienkiewicza, bez żadnych ku temu powodów, przez Wacława Bogumiła, zam. przy ul. św. Rocha 30.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej.

Onegdaj odbyło się losowanie 4 proc. premijowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1928.

Wykaz wylosowanych głównych premij podaliśmy już wczoraj. W ciągu dnia tem do amortyzacji wylosowane zostały następujące numery seryj (każda po 50 obligacji):

520	880	1110	1747
1776	1782	2153	2211
2238	2360	2384	2388
2400	2429	2444	2676
3005	3014	3026	3152
3171	3200	3293	3453
3725	4014	4098	4105
4115	4106	4168	4414
4453	4500	4514	4780
4869	4923	5531	5811
5923	5985	5999	6063
6264	6282	6406	6494
6526	6532	6606	6636
6745	6983	7149	7174
7221	7223	7288	7304
7405	7721	7742	7753
7921	7946	7985	8102
8322	8336	8347	8448
8466	8628	8718	8798
8852	8989	9090	9196
9243	9286	8782	9836
9851	9890	9942	9986.

Z RADOMSKA.

— Zbrodnicza ręka zatrzała 2 konie i 2 krowy. Gustaw Sztylek ze wsi Stefanja, gm. Dmenin zgłosił policji, że nieznanemu narazie sprawca wyspał do sieczki znajdującej się w stodołę jakąś truciznę. Sztylek nie wiedząc o tem karmił tą sieczką konie i krowy. Wskutek zatrucia się 2 konie i 2 krowy padły.

Stratę swą oblicza poszkodowany na 580 zł.

— Niefortunny skok z pociągu towarowego. O godz. 4 m. 40 z przechodzącego przez stację Radomsko pociągu towarowego wyskoczył mieszkaniec Łodzi, 17-letni Stanisław Lesiak, uczeń łódzkiego gimnazjum koedukacyjnego dla dorosłych. Skok był niefortunny, gdyż Lesiak doznał ogólnych potłuczeń i został odwieziony do szpitala św. Aleksandra.

— Strzelał do królika — zabił człowieka. Gajowy lasów państwowych Siedlec, gm. Pajęczno, Piotr Romdak w czasie strzelania do królika postrzelił w nogę przechodzącego przez las Marjana Woźniaka ze wsi Siedlec.

Woźniak pozostaje na kuracji w domu.

— Powiat zalany fałszywymi monetami srebrnymi. Od dłuższego czasu daje się zauważyć na terenie powiatu radomszczańskiego mnóstwo puszczonej w obieg fałszywych monet srebrnych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem wyszukania źródła pochodzenia fałszywych monet oraz ujęcia kolporterów.

— Cyganie dokonali kradzieży koni. Stanisławowi Chrapkowi ze wsi Chelmo, gm. Masłowice i Janowi Śpiewakowi ze wsi Henryków niewykryci dotychczas złodzieje skradli w nocy 2 konie z uprzężą i wóz ziemniaków.

Według dotychczasowych danych policyjnych należy przypuszczać, iż sprawcami tych kradzieży są cyganie.

Najwyższa selektywność
Daleki zasięg
Czysty i piękny ton
Minimalny pobór prądu

o to zalety najnowszych
radjo-odbiorników firmy

FADA-RADJO

Fr. Dyderski, II Aleja 18

Żarówki, baterje, oraz wszelki radjo-sprzęt
USelektywnianie i przeróbki
starych radjo - odbiorników.



Zginął pies wilk Rolf. Podać wiadomość do portierni fabryki Gnaszyn za nagrodą.

Październik.

Miesiąc październik w naszym klimacie, to już pora w całej pełni jesieni. O ile początek tego miesiąca daje nam czasem pewne złudzenie lata, o tyle w drugiej połowie października panują już chłody jesienne, wiatry i deszcze. Podobny do października jest jedy miesiąc marzec, który wykazuje również zmienną pogodę, to też lud wierny powiada, że „miesiąc październik — marca obraz wierny”.

Nazwa tego miesiąca pochodzi od październicy, czyli odpadków od lnu i konopi, gdyż, że podczas długich październikowych wieczorów, lén bywa przerażający w chatkach wiejskich na płótno.

Według powiedzenia ludowego „w krótkie dni października, wszystko z pola szybko znika”. Znikają więc wykopane kartofle i buraki, znika też z pola kapusta. W ogrodach kwitną ostatnie kwiaty jesienne różnobarwne astry i georginy. Równocześnie liście na drzewach więdną i żółknąć powoli zaczynają. Ptactwo ciągnie gromadami do ciepłych krajów, bo jak mówi inne przyśłówce: „październik chodzi po kraju i wypędza ptactwo z gaju”. Zważając na tuszę ptaków, można według staropolskiej przepowiedni pogody sądzić z niej o ostrości zbliżającej się zimy. „W jesieni, gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie bywa taki”, to znaczy, nie tak dokuczliwy.

Na 18 tego października, gdy w polu jest wszystko zabrane, znana jest taka rozmowa ze św. Łukaszem: „Święty Łukasz, czego w polu szukasz? — Szukam rzepy. — Alboś to, ślepy. — Mówi się też z racji zakończenia robót w polu. „Na św. Łuka, schowaj plug i włóka”.

Dnia 21 października, w dzień św. Urszuli, błyszczą w trawie perły rosy. „Sw. Urszula, perły rozsiała, miesiąc wiedział, nie powiedział, słońce wstało — pobierało”. Robi się już chłodno i dzieci z chęcią garną się do pieca w myśl przysłowia, że „św. Urszula i Kordula dzieci do pieca przytula”. Sw. Kryspin zaś dn. 25 musi być widocznie patronem szewców albo, pijaków, gdyż w tym dniu mówią: „Na św. Kryspina, każda pljana szewczyzna”.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Ocena niedzielnych meczów.

Mecz Brygada — Skra zgromadził b. liczną publiczność na boisku Zawodzie. Publiczność tę należałoby podzielić na dwie kategorie: publiczność wyrobioną sportowo i znającą się na piłkarstwie i niesportową, krzykliwą, robiącą szum na boisku.

Skra wystąpiła w swym reprezentacyjnym składzie, Brygada w składzie jak za dobrych czasów, jedynie bez Kieczyńskiego i Hadzika.

Mecz był naogół bardzo ciekawy i dostarczał widzowi wiele emocji, gdyż obitował w dużo sytuacji podbramkowych, jednak niewykorzystanych przez oba napady wskutek nieudolności lub też likwidowanych przez tria obronne.

Stwierdzić należy, że napad Brygady miał więcej dogodnych sytuacji i możliwości na zdobycie bramki, lecz żaden z napastników nie zdradzał chęci do strzelenia na bramkę. Z napadu Brygady jedynie Polak stanął na wysokości zadania. Pomoc grała zbyt defenzywnie, miast iść za własnym napadem. Wobec tego utworzyła się luka pomiędzy linjami, co ujemnie wpływało na tok gry. Obrona zagrała niżej swojej zwykłej formy Krzyk dobry.

Określając obecną formę zespołu Brygady, stwierdzić należy, że drużynie brak racjonalnego treningu. Kierownictwo sekcji winno się tą sprawą gorąco zająć i podciągnąć zespół do należytego poziomu.

Z napadu Skry wymienić należy Langiera, reszta słaba, a braki techniczne nadrabiali ambicją lub też nawet agresywnością. W pomocy na poziomie stanął Kołodziejczyk. W obronie Bąkowski przewyższał swojego partnera. Caban niezły.

Zespół Skry winien wyzbyć się gry brutalnej, a w szczególności: Rubin, Drobnik, Bęben.

Również niemiłym zgrzytem był „wyczyn” Topczewskiego, lecz mamy nadzieję, że gracz ten zrobił to tylko przez zapomnienie. Gdy ten niezdrowe

Uproszczenie administracji szkolnej.

Nauczyciele nie będą obciążeni czynnościami biurowymi.

Od pewnego czasu trwają w Min. W. R. i O. P. prace, mające na celu jaknajdalej idące uproszczenie czynności biurowo-administracyjnych w szkolnictwie. Prace te pozostają w ścisłym związku z przeprowadzoną reformą szkolną.

Pierwszy etap na drodze ograniczenia czynności biurowo-administracyjnych stanowi zarządzenie ministra W. R. i O. P. z dn. 30 września br., które w najbliższym czasie zostanie opublikowane.

Zarządzenie to wprowadza bardzo istotne zmiany w dziedzinie biurowości szkolnej i dąży w sposób zdecydowany do zmniejszenia ilości pism okólnych oraz zarządzeń, które w przyszłości będą wydawane jedynie w razie istotnej potrzeby.

Ograniczono również rozpisywanie ankiet i zbieranie materiałów statystycznych, przyczem przeprowadzenie ankiet z inicjatywy organizacji społecznych uzależniono od zezwolenia władz szkolnych, które w wielu wypadkach będą wydawane dopiero po zasięgnięciu opinii nauczycielstwa.

Liczne sprawozdania periodyczne, sporządzane dotychczas przez inspektory i kierownictwa szkół i przesyłane władzom szkolnym wyższych instancji, zastąpione zostaną krótkimi i zwięzłymi sprawozdaniami rocznymi. W związku z tem zniesiony zostaje także obowiązek nadsyłania do władz przez inspektorów szkolnych i kierownictwa szkół

OBRAZKI SĄDOWE.

Rozstrzygnięty wielki spór.



Czasem mała muszka potrafi rozstrzygnąć wielki spór.

Pan Burek wyjechał ciężarówką do garażu i zetknął się oko w oko z ciężarówką sąsiada, Kutka. Uliczka była bardzo wąska i dwa samochody w żaden sposób nie mogły się minąć.

— Cofnij się pan! — krzyknął Burek.

— A pan nie może?

— Nie mam czasu!

— Ja też!

— No to będziemy stali!

— Dobrze! Zobaczmy, kto dłużej wytrzyma.

Kutek zapalił papierosa. Burek zapalił fajkę. Kutek wypalił sześć papierosów, Burek cztery razy napełniał fajkę. Wreszcie Kutek wyjął gazetę i zabrał się do czytania.

— Długo pan zwykle czytasz gazetę? — krzyknął Burek.

— Godzinę.

— To ja się tymczasem zdrzemnę. A po przeczytaniu poproszę pana o gazetę. Bo ja też chcę przeczytać.

Panowie Burek i Kutek stali akurat w pobliżu domu, w którym obydwa mieszkali.

W tym właśnie czasie żona Kutka schodziła po schodach z koszem bielizny, a żona Burka szła ku górce z wytrzępaną na podwórku pierzyną. Schody były za wąskie, żeby mogły

pierwiastki zostaną usunięte, Skra może liczyć na szersze poparcie publiczności i lepsze wyniki. Wynik remisowy jest dla Skry zaszczytny.

Sędzia p. Sliwczyński nie stanął na wysokości zadania.

Ocenę meczu Częstochówka — Turycy oraz spostrzeżenia na temat publiczności boiskowej omówimy w następnym „Słowie Sportowym”.

Kaes.

Z KRAJU.

Człowiek-potwór pił krew pomordowanych.

Sprawa znalezienia w piwnicy jednego z domów w Jassach szkieletów ludzkich ostatecznie się wyjaśniła. Sprawcą mordów okazał się bandyta Tkaczuk, osadzony w więzieniu miejskim. Nieszczęsne ofiary zwałab on do domu przy pomocy swoich kochanek, a następnie mordował. Jako powód morderstwa Tkaczuk podał, że chcąc się wyleczyć z su-

rocznych planów pracy, gdyż rozpatrywanie tych planów odbywać się będzie na miejscu w szkole lub inspektoracie.

Zarządzenie odciąża również od codziennej biurowej pracy nauczycieli i kierowników szkół, gdyż poza podziałem materiału naukowego w dzienniku lekcyjnym oraz planem wychowawczym, umieszczonym w księdze protokołów rady pedagogicznej, nie będzie wymagała obecnie pisanie bardziej szczegółowych planów wychowawczych i rozkładów materiału nauczania oraz pisanie konspektów lekcji przez nauczycieli wykwalifikowanych.

Zniesiono prowadzenie szeregu do datkowych wykazów uczęszczania uczniów do szkoły i kalendarzy uroczystości szkolnych, terminarzy wycieczek, przyczem pozostawiono jedynie niezbędne i proste w ujęciu zapiski.

Ograniczeniu ulegnie także ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencji i posiedzeń oraz zjazdów. Protokoły posiedzeń winny być krótkie, zwięzłe i dotyczyć jedynie istotnych momentów obrad.

W zakończeniu swego zarządzenia minister W. R. i O. P. zwraca się z apelem do kuratorów, aby we własnym zakresie przeprowadzili uproszczenia w pracy biurowej, wynikającej z zarządzeń kuratorów i inspektoratów szkolnych oraz poddali czynności biurowe bacznej obserwacji, a spostrzeżenia swe nadsyłali ministerstwu.

się minąć.

— Cofnij się pani — powiedziała Burkowska.

— A pani nie możesz?

— No to będziemy stali, bo ja się nie ruszę.

Pies Burka i pies Kutka spotkały się w korytarzu za szafą. Jeden pchał w jedną stronę, a drugi w drugą. A że żaden nie chciał ustąpić, położyły się na ziemi i czekały co będzie.

Z mieszkania Burka szedł pod podłogą karaluch do mieszkania Kutka. A z mieszkania Kutka szedł mu drugi na spotkanie. Dziura była wąska i żaden nie chciał ustąpić. Stały naprost siebie i czekały co będzie.

Mała muszka strąciła ze stołu okrąszynkę chleba. Słyszac to, karaluchy ruszyły w stronę chleba. Psy usłyszały szmery i skoczyły do mieszkania. Stojące na schodach niewiasty usłyszały hałas przewracanych mebli i rzuciły się na górę. Panowie Burek i Kutek usłyszeli piski żon, zeskoczyli z aut i pobiegli na pomoc żonom.

W międzyczasie okradziono im auta.

Gdyby nie mała muszka, niewiadomo jak długo ulica, schody, szpara za szafą i dziura w podłodze byłyby zatarasowane.

Epilog: dwie sprawy w sądzie, jedna o pyskówkę, a druga poważniejsza o kradzież towaru z aut. W pierwszej strony się pogodziły, a w drugiej wyroku jeszcze nie ogłoszono.

choć, pił ciepłą krew zamordowanych wierząc, że w ten sposób odzyska zdrowie.

Architekt warszawski apeluje do Mussoliniego.

Żaska milionerki na pstrym koniu jeździ.

W swoim czasie duże wrażenie wywołał w stolicy przyjazd ze Stanów Zjednoczonych milionerki p. Ireny Warden, Polki z pochodzenia, która na stałe zamieszkała w Warszawie, zajmując luksusowe apartamenty w Al. Ujazdowskich. Mąż p. Warden zmarł w Ameryce i przez znaczny zawrotną sumę 5 milionów dolarów na cele filantropijne i naukowe. W myśl testamentu zmarłego, wdowa część pieniędzy pragnęła przeznaczyć na budowę zakładów naukowych i społecznych w Polsce.

Pierwszą pracą, wykonaną w tym zakresie, była budowa laboratorium i biblioteki dla kliniki ocznej wydziału lekar-



skiego Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego kosztem 340.000 tys. zł.

Fundatorka oświadczyła delegacji składającej podziękowanie, że przeznaczy jeszcze 1.500.000 zł. na budowę wielkiego gmachu kliniki ocznej i neurologicznej. Opracowanie planów budowy fundatorka powierzyła inż. Władysławowi Borawskiemu, który wspólnie z trzema architektami przystąpił do ich wykonania.

Sporządzono 37 projektów budowy i architektowi przysługiwało za pracę 16.729 zł. Tymczasem fundatorka wstrzymała się z wykonaniem swych projektów, a architekt wniósł skargę do sądu o należne honorarium.

Za pośrednictwem adwokata architekt uzyskał w sądzie tytuł wykonawczy na zabezpieczenie należności na majątku milionerki.

Kiedy do mieszkania p. Warden zgłosił się komornik celem wykonania polecenia sądowego, okazało się, że milionerka wyszła powtórnie zamąż za arystokratę włoskiego hr. Pietro Cittadini, pierwszego sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie.

Ze względu na eksterytorjalność dyplomatyczną komornik nie mógł dokonać zajęcia. Zwrócono się więc w tej sprawie do ambasady włoskiej, która wydała opinię, iż na zasadzie odpowiednich przepisów, sprawa musi być rozpatrzona przez sąd okręgowy w Rzymie.

Wówczas architekt Borawski wysłał depeszę do premiera rządu włoskiego, Mussoliniego, z prośbą, aby premier na zasadzie posiadanego autorytetu moralnego i uprawnień, uchylił zasadę eksterytorjalności i pozwolił dokonać zajęcia, gdyż państwo Cittadini mają niebawem opuścić Warszawę.

Sprawa ta ze zrozumiałych względów wywołała dużą sensację w kołach towarzyskich i sądowych stolicy.

Młodzi włóczędzy z Niemiec zawędrowali do Polski.

Posterunek policji w miejscowości Klugi, pow. piotrkowskiego, zatrzymał dwóch podejrzanym młodzieniaszków, którzy krecili się po okolicy bez określonego celu.

Obaj zatrzymani nie umieją mówić po polsku. Ustalono, iż są to obywatele niemieccy, stale zamieszkali w Niemczech 17-letni Erwin Falkenrek i 16-letni Wolfgang Wagner, którzy nielegalnie przekroczyli granicę polską z zamiarem zwiedzenia naszego kraju. Przez dłuższy czas waleśali się od wsi do wsi i w ten sposób dotarli aż pod Piotrków, gdzie zostali ujęci.

Obu młodymi Niemcami towarzyszył trzeci włóczęga zamieszkały w Polsce, władający językiem niemieckim. Był on tłumaczem dla uciekinierów. Obaj chłopcy zostali pod eskortą odstawieni do granicy niemieckiej.

Przedwczesna tragedia pensjonarki.

Młodziutka pensjonarka Fela Łapaczówna poznała przystojnego młodzieńca Stanisława Walewskiego, kierownika jednego z działów w firmie Habermusch i Schiele w Warszawie. Zakochała się w nim. Niewinna, naiwna — uwierzyła obietnicom, uwierzyła złudzeniom i marzeniom.

Rzecz prosta szybko skończyła się z nauką. Porzuciła szkołę. Gdy romans przedłużał się, rodzina postanowiła położyć kres.

Brat młodej dziewczyny zażądał od Walewskiego, aby bądź zerwał natychmiast, bądź ożenił się z uwiedzioną. Dramatycznych rozmów było kilka. W czasie jednej z nich brat panny dobył rewolweru i strzelił do uwodziciela. Ranił go lekko. Walewski szybko powrócił do zdrowia.

Romans trwał dalej. Walewski dał uwiedzonej posadę w firmie, gdzie pracowała, przedstawiając ją jako narze-

czoną. Wkrótce jednak znudziła mu się ta miłość, postarał się o wydalenie Łapaczówny. Znalazła jakąś inną posadę. Lecz i tu wkrótce zredukowano ją. Walewski widywał się z „narzeczoną” co jakiś czas. Wreszcie jakby znikł z Warszawy.

I oto nieszczęsna dziewczyna dowiedziała się, że jej uwodziciel ożenił się. Dano jej dowody. Nie można się było ludzi. Złamana tym strasznym ciosem zrezygnowała z życia.

Wczoraj po północy na IV piętrze w jednym z „pokojów kawalerskich”, gdzie mieszkała, — Łapaczówna pozabawiła się życia. Otruła się gazem świetlnym.

Romans młodziutkiej dziewczyny skończył się tragicznie.

Morderca ślepego szwagra

skazany na 15 lat więzienia.

Głośna była swego czasu w Warszawie zbrodnia, popełniona przez Stanisława Fiodorowicza, który skrytobójczo zamordował swego szwagra ś. p. Leona Kopczyńskiego, właściciela domu. Kamienica Kopczyńskiego była przedtem własnością jego żony, która umierając zostawiła testament zapisujący dom na rzecz swojej siostry, a żony Stanisława Fiodorowicza. Kopczyński zdołał ostatnią wolę swego żony obalić i sąd przyznał mu nleruchomość. Na tem tle między Fiodorowiczem i Kopczyńskim trwał paroletni zatarg, zakończony strzałem rewolwerowym na ulicy. Kopczyński zmarł na miejscu.

Sąd pierwszej instancji skazał Fiodorowicza na 12 lat więzienia. obrońca jego apelował, lecz rezultat apelacji był dla mordercy jeszcze gorszy. Sąd apelacyjny zwiększył mu obecnie karę do 15-let więzienia.

Kompromitacja niemieckiego „łowcy meteorów”.

Kilkunastodniowe poszukiwania meteoru, który w roku 1907 spaść miał pod Ostrzeszowem w Poznańskim, nie dały wyniku. Meteoru nie znaleziono i dalsze poszukiwania przerwano.

Fabrykant niemiecki, dyr. Schmidt, który z amatorstwa zajmuje się zbieraniem meteorów, wyjechał do Niemiec. Powrócił też do Warszawy delegat państwowego instytutu geologicznego, profesor dr. Kuźniar.

Niemiecki „łowca meteorów” zaalarmował w trakcie poszukiwań opinię polską doniesieniem, iż natrafił na ślad meteoru pod Ostrzeszowem. Znalezione przez dyr. Schmidta rzekome części meteoru okazały się po zbadaniu zwykłą rudą darniową, której znajduje się wiele w Poznańskim.

Należy dodać, iż mieszkający od wielu lat w Ostrzeszowie i okolicy obydwale nie pamiętają, aby w tamtych stronach spadł kiedykolwiek meteor. Jak wiadomo, dyr. Schmidt oparł poszukiwania meteoru na wyczytanych w dzienniku wspomnieniach jakiegoś Niemca, który twierdził, iż w roku 1907 widział spadający pod Ostrzeszowem meteor.

FUTRA GOTOWE DAMSKIE I MĘSKIE
lisy, błamy skórki
w wielkim wyborze poleca
FIRMA

MICHAŁ AJDELMAN
Częstochowa, Pilsudskiego 7.

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią, Taras, Hol.
Do sprzedania — tanio na dogodnych warunkach. Ewent. do wydzierżawienia
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

Sierżant angielski—królem Afrydów

Fantastyczna historia człowieka, który chciał podbić Indje.

Bez wrazenia przeszła śmierć pułkownika angielskiego Jana Mortona, który przed kilku tygodniami zamknął oczy na wleczy spoczynek. A jednak historia tego człowieka jest tak nadzwyczajna, że mogłaby ona dostarczyć tematu do ciekawej i interesującej powieści.

Równo przed dwudziestu laty znajdował się pułkownik Morton na froncie francusko-niemieckim, nie był jednak jeszcze wówczas pułkownikiem, lecz tylko prostym żołnierzem, odznaczającym się niezwykłą odwagą, graniczącą z szaleństwem. Był to napewno szczęśliwy wypadek, że w tych warunkach udało mu się wyjść cało z piekielnego odcinka frontu pod Ypern.

W armji kolonialnej.

Gdy wojna dobiegła końca, podoficer Jan Morton zdemobilizowany zaciągnął się do wojsk kolonialnych i został przydzielony do jednego z indyjskich pułków.

Posterunek Mortona znajdował się na niespokojnym pograniczu, gdzie wybuchły nieustanne walki i starcia z dzikimi i krwiożerczymi Afrydami. Trzeba było mieć dobre nerwy i dzielne serce, by wytrzymać tę męczącą i niebezpieczną służbę. Afrydowie są znakomitymi strzelcami i wojownikami i gdyby nie to, że pomiędzy poszczególnymi szczepami istnieją nieustanne waśnie, Anglicy mieliby bardzo trudne zadanie zwalczania ich buntów i powstań.

W niewoli powstańców.

W roku 1921 wydarzyło się szereg buntów Afrydów. Anglicy wysłali ekspedycję karną przeciwko rebeljantom. Została ona jednak zaskoczona w górskiej kotlinie i oddziały angielskie zostały wymordowane. Tylko mała część żołnierzy została uprowadzona w niewolę, a wśród nich sierżant Morton. W głowie rozpaczonego podoficera, któremu wcale nie

uśmiechała się niewola u Afrydów, powstał niezwykły w swej awanturniczości plan. Zażądał, aby go zaprowadzono przed wodza zwycięskiego szczerpu i za proponował mu, że zorganizuje jego wojsowników w nowoczesną, regularną armję, która będzie niezwyciężona.

Naczelny wódz Afrydów.

Plany jeńca były tak sugestywne, że książę Afrydów rozentuzjzmował się do nich i pozwolił Mortonowi przystąpić do dzieła. Skromny sierżant okazał się doskonałym organizatorem. W ciągu kilku miesięcy zmienił on niekarne gromady wojowników w doskonale zdyscyplinowaną i wyćwiczoną armję. Skutki działalności Mortona nie dały długo na siebie czekać. W kilku wyprawach zwyciężył Morton szereg sąsiadujących plemion. W nagrodę mianowano go naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych Afrydów... Z żelazną ręką utrzymywał Morton swą armję, która za nim szalała. Wiadomość o Europejczyku, który wśród dzikich szczepów dokonał takich cudów, dotarła do garnizonów angielskich w Indjach, budząc podziw i niepokój.

Marzenia o podbiciu Indyj.

W roku 1927 umarł wódz szczepu, który przychylił się do planu Mortona. Wówczas sierżant angielskich wojsk kolonialnych obwołał się królem Afrydów i zniszczył bez litości swych przeciwników. W głowie ambitnego człowieka zrodziły się zuchwałe plany podbicia Indyj i wyrzucenia z nich Anglików. Anglicy zorientowali się w niebezpieczeństwie i wzmacniali gorączkowo garnizony w oczekiwaniu napadu.

Morton jednak spostrzegł się jak niebezpieczną prowadzi grę. Zrozumiał, że zacząć z Anglią to nie przelewki. Postanowił jednym cięciem rozplątać gordyjski węzeł.

Pewnego dnia sam jeden i bez bro-

Łowczyni wywiadów.

Do Wiednia przybyła sławna amerykańska dziennikarka Miss Gladys Baker, która zdobyła międzynarodową sławę jako rekordzistka w uzyskiwaniu najtrudniejszych wywiadów z najbardziej niedostępnymi politykami, a przytem najpopularniejszymi osobistościami w Europie. Już w 16 roku życia udało się jej uzyskać pierwszy wywiad z jednym ze znanych polityków amerykańskich. Od tego czasu odbyła już tysiące wywiadów z różnemi osobistościami.

Do Wiednia przybyła na zlecenie „North American Newspaper Alliance”. Miss Baker opowiada wiele bardzo ciekawych szczegółów z dziejów swojej kariery reporterskiej.

Miss Baker i Mussolini.

Mussolini jest w ostatnich czasach bardzo twardym orzechem do zgryzienia, o ile chodzi o wywiady. Zwłaszcza teraz, w zawierusze przygotowań do wojny jest wprost niedostępny.

Przez dwa tygodnie czyhało na niego 20 znakomitych dziennikarzy, których bardzo gościnnie obwożono po całym Rzymie luksusowymi autokarami. Wszystko widzieli, wszystko oglądali, lecz nie widzieli Mussoliniego, a co gorsza, nie mogli uzyskać u niego wywiadu.

Miss Baker zatelegrafowała do kolegów: „Proszę uprzedzić sekretarjat Mussoliniego o moim przybyciu i prośbie o wywiad z Il Duce”. Na to otrzymała odpowiedź: „Przyjazd do Rzymu zbyteczny, Mussolini nieosiągalny”.

Niezrażona tą odpowiedzią miss Baker przybyła mimo to do Rzymu. W ciągu dziesięciu dni nie szczędziła zachodów, aby swój cel osiągnąć.

Zacząła od działu propagandy i pozwoliła dostać się poprzez coraz wyższe osobistości do zięcia Mussoliniego, hr. Ciano. Zdumiony jej energią i wy-

trwałością obiecał hr. Ciano wyjednać jej wywiad u Mussoliniego.

Rozmowa z dyktatorem Włoch trwała dwie godziny. Wreszcie spotkała miss Baker niemila niespodzianka. Mussolini zabronił jej ujawniać bodaj jedno słowo z treści udzielonego jej wywiadu, tłumacząc, że była to tylko prywatna pogadanka.

Przez sześć miesięcy starała się miss Baker o wywiad z dyktatorem Turcji Ataturkiem. Wreszcie otrzymała upragnioną odpowiedź telegraficzną do Waszyngtonu: „może przybyć do Stambułu na 10-minutową rozmowę z Ataturkiem, który i tak odstępuje dla niej od swoich zasad”.

Miss Baker wybrała się natychmiast w drogę. W Stambule spotkała ją niezwykle rozczarowanie. Kemal Pasza był mianowicie w Angorze. Nie pozostawało zatem nic innego, jak zjeść kolację na tarasie parkowym w hotelu. Nagle—ogólne poruszenie. Muzyka milnknie, publiczność staje na baczność. Przed hotel zajężdza szereg samochodów. Wysiada Kemal Pasza w otoczeniu swoich generałów.

W pół godziny później jeden z członków świty Kemala Paszy podchodzi do miss Baker i pyta, czy ona jest ową dziennikarką amerykańską, której przybycie było już zapowiedziane w kancelarji pałacowej. Jeżeli tak, to Ataturk prosi ją do swego stołu.

Z uśmiechem podeszła miss Baker do stołu Ataturka. Była jedyną kobietą w otoczeniu kilkunastu mężczyzn. 10-minutowa rozmowa przeciągnęła się w konserwację do świtu. Wczesnym rankiem podano dla całego towarzystwa śniadanie. Muzyka grała rozmarzające melodie tureckie. Egzotyczna bajka zamieniła się w rzeczywistość.

Przez cztery tygodnie pozostała miss Baker gościem rządu tureckiego.

ni udał się Morton do angielskiego obozu i polecił, by go zameldowano komendantowi. Przyjął go stary major, zimny i niewzruszony. Morton natychmiast przystąpił do wyłożenia sprawy. „Mam dwanaście tysięcy wspaniałe uzbrojonych żołnierzy” — powiedział. — „Ta siła wystarczy, by zniszczyć wszystkie pograniczne garnizony angielskie. Jestem Anglikiem i nie chcę przeciwko moim rodakom rozpoczynać walki. Dlatego proszę — cofnijcie się”.

Baczność, sierżancie Morton!

W tej chwili stało się coś nieoczekiwanego. Stary major powstał od stołu i zawołał rozkazującym tonem.

— Baczność, sierżancie Morton! Jak macie czelność mówić tym tonem do waszego przełożonego! Proszę złożyć meldunek z tego, co robiliście dotąd!

I oto okazało się, że we władcy Afrydów siedział jeszcze tak głęboko stary sierżant, iż na komendę majora, Morton wyprostował się i stanął w przeprosnej pozycji. Major jął mu udzielać ostrego upomnienia, zapytując go, czy chce by go traktowano jako dezertera i zbiega, czy nie wstydził się, że jako Anglik chce zostać zdrajcą ojczyzny i dawnych przyjaciół broni. Morton słuchał tych słów, błędąc i czerwieniąc naprzemiennie. Gdy wreszcie stary oficer zapytał go, czy gotów jest wypełnić obowiązki angielskiego żołnierza. Morton odpowiedział krótko i wymownie: „Rozkaz, panie majorze!”

Następnego dnia król Afrydów zjawił się w angielskim obozie na czele dwunastotysięcznej armji. Wojownicy jego zachowywali się zupełnie przyjaźnie, ponieważ udało się Mortonowi zjednać ich całkowicie dla sprawy angielskiej. Afrydów rozdzielono pomiędzy poszczególne pułki w Indjach, gdzie okazali się oni wiernymi żołnierzami.

Sierżant Morton powrócił do służby w armji kolonialnej.

Zamianowano go oficerem i w ciągu trzech lat doszedł do rangi pułkownika, poczem został przeniesiony w stan spoczynku.

RADJO.

WARSZAWA 4 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. — 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Pogadanka przyrodnicza. 17.00 Reportaż. 17.15 Minuta poezyj. 17.25 Kwintet fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert ork. Reprez. Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następnny. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Aktualny monolog. — 20.00 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 „Obrazy z Polski współczesnej”. 21.05 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P.R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

Kino sieje nienawiść.

Mussolini przesłał dyrekcji wytwórni filmowych „Luca” i „Pittaluda” swoje dyrektywy w sprawie zorganizowania stałego wydziału, zasilającego kinomatografy w firmy abisyńskie.

Przy wytwórni „Luca” zostanie stworzony specjalny departament fotograficzny dla Wschodniej Afryki, który otrzyma znaczny budżet. Na czele tego departamentu stoi mar. Salucci, który udał się już do Asmara, gdzie powstaną ateliery i laboratoria nowej organizacji.

Również Instytut Kolonialny rozpocznie intensywną działalność propagandowo-filmową.